

To był rok ebooków i książek "na wynos"! Co czyta Ursynów w czasie pandemii? WYWIAD

data aktualizacji: 2021.04.05



Książki na wynos, bezpłatne ebooki, a przede wszystkim zaangażowanie i poświęcenie bibliotekarzy, walczących, aby mimo wszystko zapewnić czytelnikom dostęp do książek. Tak wygląda w ostatnich kilkunastu miesiącach praca ursynowskich bibliotek.

Za nami ponad rok życia w pandemicznej rzeczywistości, w której co chwilę są zamykane i otwierane kolejne obiekty. Także biblioteki znalazły się na tej covidowej karuzeli. O tym, jak sobie radzą, jak obostrzenia wpłynęły na ich pracę i wybory czytelnicze mieszkańców, rozmawiamy z Anną Wolską, dyrektorką Ursynoteki.

Od ponad roku biblioteki funkcjonują w zmienionych przez pandemię warunkach. Przez pewien czas były zamknięte. Jak to wpłynęło na czytelnictwo na Ursynowie?

Pandemia miała duży wpływ na naszą działalność. Przez dwa miesiące biblioteka była całkowicie nieczynna dla czytelników. Nie mogliśmy wypożyczać zbiorów, zawiesiliśmy działanie czytelnicy, ograniczona została całkowicie oferta edukacyjno-kulturalna biblioteki.

Kiedy wreszcie można było otworzyć placówki, udostępnialiśmy nasze zbiory w reżimie sanitarnym, co oznaczało również bardzo okrojony sposób działania. Nie wszędzie też umożliwiliśmy wolny dostęp do półek, który jest dla czytelników najbardziej atrakcyjny.



Te ograniczenia przełożyły się na liczbę czytelników. W 2020 roku było ich 41 tysięcy, dla porównania w roku 2019 ich liczba kształtowała się na poziomie 48 tysięcy. Kiedy spojrzymy, jakich grup wiekowych dotyczą największe spadki czytelników, to okazuje się, że są to dzieci, młodzież szkolna i studenci.

Osoby dorosłe i starsze, powyżej 60 lat, okazały się najwierniejszymi czytelnikami i pomimo ograniczeń i zaleceń, aby seniorzy nie wychodzili z domu, nie zrezygnowały z możliwości wypożyczania tradycyjnych zbiorów. To właśnie w tej grupie zaobserwowaliśmy najmniejsze zmiany w zakresie liczby aktywnych czytelników. Niestety, mimo stałego dopływu nowości wydawniczych odnotowaliśmy dwudziestoprocentowy spadek wypożyczeń. W statystyce zabrakło dwóch miesięcy.

Które obostrzenia okazały się najbardziej uciążliwe dla pracowników? Nasze znajome panie bibliotekarki najbardziej narzekają na brak... czytelników na miejscu, w placówkach. Mówią, że jest pusto i smutno.

Oczywiście. Biblioteka to przecież książka, bibliotekarz i czytelnik. Nic nie zastąpi osobistego kontaktu, rozmowy, wymiany opinii o przeczytanych tytułach czy też pomocy w wyborze lektury. Ograniczenia liczby osób przebywających jednocześnie w naszych lokalach zdecydowanie nie sprzyjały dłuższym rozmowom.

Biblioteka starała się utrzymać stały kontakt z czytelnikami poprzez Internet - stronę www biblioteki, media społecznościowe, komunikatory, ale również przez telefon. Przepływ informacji pomiędzy biblioteką a czytelnikami był sprawny. Ursynoteka wykorzystywała ponadto do komunikacji z użytkownikami monitory zamontowane w witrynach placówek.



Dokuczliwa okazała się rekomendowana przez Bibliotekę Narodową kwarantanna. Zwracane tytuły, nawet te najbardziej poczytne, nie od razu mogły trafić w nowe ręce, musiały bowiem przejść trzydniowy okres przejściowy. W naszych niewielkich placówkach odłożone w stosach zwroty stanowiły codzienny problem. Ta procedura zapewnia jednak dotąd użytkownikom bezpieczeństwo.

Wyraźnie dał się odczuć brak wydarzeń kulturalnych, wykładów, wieczorów autorskich, spotkań genealogicznych, grup dyskusyjnych klubów książki, zajęć i seansów filmowych dla dzieci, szczególnie brak najmłodszych czytelników, których zawsze było w naszych placówkach pełno. Istotnie, zrobiło się nieco pusto i smutno.

Jakie rozwiązania wprowadzone przez Ursynotekę pomagają czytelnikom w korzystaniu z bibliotek? Biblioboxy okazały się teraz wyjątkowo użyteczne?

Biblioboxy okazały się oczywiście bardzo przydatne, szczególnie wiosną, kiedy biblioteki były całkowicie zamknięte. Pozwalały na bieżąco odbierać zwracane książki i poddawać je kwarantannie. Cenne usługi oddał też księżkomat.



Przez cały czas trwania przymusowej izolacji staraliśmy się sprawić, aby nasi czytelnicy nie pozostali bez lektur i czytelniczych inspiracji: dostarczaliśmy bezpłatne kody do platform z ebookami - Legimi i Ibuk Libra - kody, które wcześniej można było otrzymać w placówkach, w czasie izolacji przesyłaliśmy naszym czytelnikom drogą mailową, stworzyliśmy specjalnie dla nich bazę informacji #czaswdomu, podpowiadającą gdzie szukać okołoliterackich tekstów i nagrań.

Podczas listopadowego ograniczenia naszej działalności spowodowanego drugą falą pandemii nie pozostawiliśmy naszych czytelników bez dostępu do zbiorów. Organizując akcję „Ursynoteka na wynos” i realizując wyłącznie rezerwacje, podporządkowaliśmy się wytycznym oraz rekomendacjom Biblioteki Narodowej, dotyczącym udostępniania zbiorów na zewnątrz.



Cała akcja była bardzo przemyślana i dopracowana w każdym szczególe, łącznie z jej promocją. Ale

przede wszystkim z zachowaniem wszelkich zasad bezpieczeństwa, bezkontaktowo oraz w pełnym reżimie sanitarnym. Dlatego też możemy pochwalić się sukcesem. Torby na pakiety ze specjalnie przygotowanym nadrukiem dodatkowo promowały Ursynotekę. Efektem podjętej akcji jest blisko 30 tys. wypożyczeń w listopadzie.

Czy pandemia wpłynęła na nasze czytelnicze wybory? Szukamy ukojenia np. w fantastce, romansach? Nadal wśród najchętniej czytanych książek królują polskie kryminały? Czy może mamy już przesyć Mroza i Bondy?

Trudno jest dostrzec przełom w zainteresowaniach czytelników, który mógłby być spowodowany epidemią koronawirusa. Oczywiście, jest spora grupa osób wypożyczających książki, które w tym okresie prosiły o wybranie zdecydowanie lepszych lektur.

Dużą popularnością cieszyły się i nadal cieszą polskie autorki powieści obyczajowych, takie jak: Krystyna Mirek, Agata Przybyłek, Weronika Wierzchowska, Gabriela Gargaś czy Katarzyna Michalak.

Podobnie traktowali niektórzy czytelnicy powieści kryminalne. Często wypożyczani autorzy to między innymi Remigiusz Mróz, Charlotte Link, Katarzyna Puzyńska, Camilla Läckberg. Nie dało się jednak zauważyć, żeby czytelnicy masowo zmieniali swoje preferencje i przyzwyczajenia.



Nadal czytano chętnie i inne książki. Często sięgano po Olę Tokarczuk, Marusza Szczygła - jego „Nie ma” to bezkonkurencyjny przebój w roku ubiegłym. Niesłabnącą popularnością cieszą się utwory Eleny Ferrante.

Jest grupa wiernych czytelników biografii oraz powieści toczących się w czasach II wojny światowej. Powstające licznie seriale także generują coraz większą liczbę czytelników powieści, na których są oparte - tu królują Szczepan Twardoch i jego „Król” oraz Wojciech Chmielarz.

Nowym, cieszącym nas trendem, jest rosnące zainteresowanie literaturą mniej popularną, niszową, powstającą w krajach Europy Środkowo-Wschodniej lub na Dalekim Wschodzie.

Ocena ewentualnych zmian gustu czytelników spowodowanych pandemią jest utrudniona przez zwrócenie się dużej ich grupy ku literaturze dostępnej online oraz na czytnikach ebooków. Jest to zmiana zauważalna dla nas, bibliotekarzy.

Seria „Biuro detektywistyczne Lassego i Mai” od kilku lat jest w czołówce lektur dziecięcych. Czy w ubiegłym roku pojawiły się jakieś nowe tytuły, które mogą powalczyć z tym bestsellerem o podium?

W minionym roku szczególnym zainteresowaniem wśród młodszych dzieci cieszyły się dwie serie. Seria komiksowa: „Detektyw Miś Zbyś na tropie” Macieja Jasińskiego i Piotra Nowackiego, kolorowe, zabawne i ciekawe opowiadania, pełne detektywistycznych zagadek uwielbianych przez dzieci.

Popularna była też seria: „Żubr Pompik” autorstwa Tomasza Samojlika, który jest jednocześnie ilustratorem. To krótkie opowiadania o charakterze edukacyjnym o przygodach sympatycznego żubra zamieszkującego Puszczę Białowieską.

Młodzież, zarówno chłopcy, jak i dziewczęta bardzo chętnie sięgają po cykl „Wojownicy” E. Hunter. Ogromnym zainteresowaniem cieszy się również seria „Spirit Animals” oraz „Zwiadowcy” J. Flanagan. Niezmiennie popularna jest też seria „Baśniobór” dla młodych miłośników fantasy.

Jak wypadł rok 2020 w liczbach? Który tytuł był najczęściej wypożyczany?

Najczęściej wypożyczana była "Złota klatka" Camilli Läckberg. W tym trudnym pandemicznym roku Ursynoteka odnotowała ponad 41 tysięcy aktywnych czytelników, wypożyczyła 430 tys. książek, blisko 14 tys. audiobooków, 23 tys. filmów i płyt. Zakupiliśmy blisko 17 tys. woluminów nowości, 1000 audiobooków, ponad 400 filmów i płyt z muzyką.

Wydaliśmy dwa kolejne tomy „Kolekcji Niemcewiczowskiej”. Bardzo ucieszył nas powrót czytelników do bibliotek w nowym 2021 roku, statystyki wypożyczeń w styczniu i lutym były porównywalne do okresu sprzed pandemii, jednak od połowy marca powróciliśmy do akcji „Ursynoteka na wynos” z powodu kolejnych ograniczeń epidemicznych.

Wielkie słowa uznania należą się naszym bibliotekarzom, którzy przez cały ubiegły rok pracowali w bardzo trudnych i zmiennych warunkach, starając się zapewnić mieszkańcom Ursynowa dostęp do zbiorów.

I na koniec: poprosimy o polecenie po jednej „pozycji obowiązkowych” na 2021 dla dzieci i dorosłych.

Młodszym dzieciom możemy zaproponować „Niesamowite przygody dziesięciu skarpetek: (czterech prawych i sześciu lewych)” Justyny Bednarek, a jeśli chodzi o dorosłych, może warto oderwać się od literatury sensacyjnej i przeczytać książkę brytyjskiego pisarza i podróżnika Bernarda Newmana „Rowerem przez II RP. Niezwykła podróż po kraju, którego już nie ma”.

Dziękuję za rozmowę.



foto. Nasza rozmówczyni - Anna Wolska, wieloletnia dyrektorka Ursynoteki (Urząd Dzielnicy Ursynów).

Źródło:

<https://haloursynow.pl/artykuly/to-byl-rok-ebookow-i-ksiazek-na-wynos-co-czyta-ursynow-w-czasie-pandemii-wywiad,16961.htm>